Łopackiego Jacynta: Głośno brzmiąca Apollina
z Muzami Cythara na szczęśliwy zaczątek
Oblubieńcom nowym.

Głośno brzmiąca Apollina z Muzámi
CYTHARA
Ná szczęśliwy związek Oblubieńcom Nowym,

Jego Mośći Pánu,

P. FRANCISZKOWI KORTYNOWI,

A

KATHARZYNIE CELESCIONCE,

WYSTAWIONA

Ná większą Przezacnego Aktu Sławę

Przez

IACINTHA LOPACKIEGO, Náuk wyzwolonych y Philozophij Bákáłarzá.

W Krákowie Roku Páńskiego/ 1641.

Ná Herb Przeſtawny
IEGO MOSCI PANA
P. FRANCISZKA KORTYNA.



Swietniące zá Herb ſłońce KORTYNOWI dano,
Dla tego áby wßytkim iáſno pokazano.
Iſßiáko ſłońce, swietne miedzy Plánetami,
Ták záwße cny KORTYNow świeći DOM cnotámi.

Do Jego Mości Páná

P. FRANCISZKA, KORTYNA.

Oblubieńca Nowego PRZEMOWA.

GLośnobrzmiącą Cytháre, do Aktu Nowego/
Dziś przynieść vmyśliłem KORTYNIE twoiego.
Cytháre mowie táką/ ktorą w głowie moiey/
Ználazłem/ te zacności ofiárnie twoiey.
Chćiałbym był godnieyszego co dárowáć tobie/
Czym bym do twey otworzył łáski wrota sobie.
Tákże wiersz okazálszy ktorym ozdobiony/
Był by twoy Akt/ Małżeństwá teráz vczyniony.
Ale coż czynić temu ? przewagá niech będzie:
Kto ábowiem nie waży/ wysoko nie śiedzie,
Smiáłego szczęśćie dźwiga/ szczęśćie wszytko dáie/
Zá szczęśćiem tákże też rythm przyiemnym sie stáie.
Przeto przyimi to teraz/ z zwykłey łáski twoiey/
A dobroćiłbądź wdzięczen proszę pracy moiey.
ARYTHMOM moim pierwszym/ łáskáwe ráćz podáć
Vcho twoie/ ná dálsze śmiáłośći mi dodáć.

W. M. M. P. záwsze życżliwy
Brát y sługá.
Jácynkt Łopácki.

WZYWANIE
Apolliná y Bogin Párnáſkich.

Acz nie ieſtem wierſzopiß/ áni vſtá moie/
Z kabálińſkiey nie zláły/ fontány napoie.
Ni mnie ſenná Parnaſie, okrywał ſkrzydłámi
Swemi/ bym ſie miał z memi pokázáć rythmámi.
Lecz wßytká ma nádzieiá/ w was ieſt położona/
Wßytká moiá myśl/ w ſámych was ieſt ponurzona.
Przeſliczney Męmnozyny, Córy náuczone/
Od wiecznego vrodá Ioviſza vczczone.
Wam wynioſłe ſą gory/ oddáne wiecznośćią/
Pod wáßą ſą krynice czyſte/ wielmożnośćią.
Wam zdroie/ z rogu ſkáły Helikonski płyną/
Z wáßych dárow/ cni záwße Poetowie ſłyną.
Vczyńcie dźiś o Muze, pioro me wypráwne/
Ná rythm Stadłá Nowego/ żebym onych ſławne
Gośćie/ wdźięczney Cytháry/ hármonią báwic
Mogł/ y onych ozdobne przymioty wyſławić.
Znośćie ſwe ſmáczne wierße/ y piſczałki z godne/
A kornety ſczebietne/ y głoſy oſobne.
Y wßytkie rozmáite ſwe muzyki znośćie/
A weſelćie przezacne dźiś Kortyná gośćie.

Poczni wprzod wdźięczny Phebe/ z Kálliopą swoią/
Zá coż przez twego dáru rythmy moie stoią:
Twoiey władzy podbite są Pegáyskie stoki/
Twoy Helikon/ twoy Libert/ twoy Párnás wysoki/
Przez cie rozliczne pieśni/ swoiemi tonami/
Zgode záchowywáią/ wdźięcznymi stronámi.
Poruż teraż Cytháry/ głośno brzmiące strony/
Rospuść swą Hármonią/ ná wszelákie tony.
Wyday pieśni wesołe/ y tańce rozliczne/
Jákowes zwykł grać/ kiedy Muzy twoie sliczne
Przed tobą po źielonym skáczą Helikonie/
Cáluiąc mile twoie kedźierzáwe skronie.
A poday swoy rátunek/ rythmowi moiemu/
By dosyć przedśięwźięćiu/ vczynił swoiemu.

APOLLO

Wzywa Bogiń do Cythary swoiey áby mu dopomogły wesela.

COry sliczne/ ktoreśćie wiecznośćią oddáne/
Wielmożnośći/ y moiey zwierzchnośći podáne:

Ktore ná tym dwuwierzchnym Párnásie mieszkaćie/
A moiey głosnobrzmiący Cytháry słuchaćie.
Teráz ieżeli kiedy/ teraz pospieszayćie
Ku mnie/ nowy głos ná Akt Nowy/ wydawaycie.
Teráz ná ton wesoły / swe gránia gotuyćie/
A wszytkie zgodne głosy/ iednáko stosuyćie.
Teraz Oblubienicy/ przeslicznie zágraycie/
A sámego Kortyna, zacznosć wysławiayćie.
A nieleńćie sie tego swym pieniem wysławiáć/
Ktory was zwykł dowćipē/ pod niebo wystáwiáć.
Wdzięczność zá wdzięczność oddáć/ rzecz iest przyzwo.
Człek łáskáwy/łáskáwych záwsze sobie chwyta. (ita
Przetó moiá Cytáro okryta stronámi/
Już wyday melodyią/ wdziecnymi tonámi.
Wypuść dziś wszytkie twoie wybornieysze głosy/
A wysławiay Małżeńskie gody pod niebiosy.
W ktore dziś Celescionka, scześliwie wstępuie
Tá/ ktorą sobie Kortyn Małżonkę lubuie.
Zacną Corę rodzicá niekiedy sławnego/
W tym Senaci e Rádzieckim stołkiem potczoneḡ
Teraz Muże pomoście wdzięczney Cytrze moiey.
Teraz dodáyćie głosmi Hármoniey swoiey.
Calliope ty poczni/ Melpomene głosy
Wyday twoie/ niech sáme tykáią niebiosy.

Cli-

Clio, Polihymnia, Erato, Thalia,
Terpsichore, Euterpe, ty ſkończ Vrania.
Ja w ſwe ſtrony vderzę/ wąm będę przygrawał/
By lepiey melodyiny głos ſię wáß wydawał.

CALLIOPE
Głos Pierwszy.

Neq; Aurum, Neq; Argentum, Neq; Diuitiarum Affluentia, tam excellentes habent voluptates, quantas viris bonis, mulieris pia conuerſatio adfert. Euripid: apud. Clem. Lib. 3.

Łaskawy Apollo, twoie roſkázánie/
Pełnić ieſtem gotowa/ y wydáć me zdánie
Moim głoſem/ ná ten Akt Kortyna moiego/
W ſławę/ y w rodowitość wielce bogátego.
A ogłośić przezaczne wßytkim iego cznoty/
W ktorych ſwą myſl ponurzył/ y iego przymioty.
Azeby przez te moie iáwno brzmiące głoſy/
Wielką ſłynęły ſławą/ pod ſáme Niebioſy.
Ktory obieráiąc ſię/ w ſwoiey poczćiwośći/
Obrał do ſtanu ſwego/ wßelkiey pobożnośći.

Towá-

Towárzyszá/ ktory iest w stárożytnym domu.
W Fámiliey/ w zacznośći/ nie da przod nikomu.
Ten nie dla świetnego złotá/ álbo iákich włośći/
Lecz dla przedźiwney cnoty/ y spolny miłośći.
Nie dla bogátych skárbow/ y prożny mámony/
Nábywa Przyiaćielá/ y przezaczney Zony.
Bo wie że nieprzebráne/ zwyćięża bogáctwo.
Perły/ y Kárbunkuły/ poććiwe Małżeństwo.
Coż po złoćie? byś wszytko miał co powiádáią/
Gdźieś dáleko Indowie/ y mrowki kopáią.
Zá frászkę wszytko stánie/ gdy niebedźie cnoty/
Ktory zá drogie żaden niekupi Kleynoty.
Káżdy wiedz/ że nie bogáctw vpátrowáć trzebá/
Lecz wstydu/ tákże Cnoty/ przednich dárow z niebá
A náder vczciwego wychowániá potem/
Ni pereł/ ni Kámieni/ obsypánych złotem.
Ty moy żacny KORTYNIE, vpátrzywszy sobie/
Przezacne wychowánie/ w ták sliczney osobie.
Zniewoliło ćie wiecznie/ y w wieży podáło/
Lecz dobrze ponieważ ći szczęśćie ták kazáło.
Abyś w ták przezaczny Dom/ serce swoie skłoniel/
Ktoregobyś przymioty sławne/ predko goniel/
Bierz Cnoty posag drogi/ bierz skárb nieprzebrány/
Bierz ten ozdobny Kleinot/ ktory ć iest oddány.
Nie ták iest drogie złoto/ y drogie Kámienie/
Nie ták roskoszne poćiech wszytkich vćieszenie.

Iáko

Iáko Małżeństwo Swięte/ y spolne złączenie/
A miedzy oboygomá/ zgodliwe mieszkánie.
To skoro swoim głosem wszytkim obiáwiłá/
Innych Bogiń do chwały tákiż pobudziłá.
Zyćie sczęśliwie niech wam Bog fortuny z niebá
Przyczynia/ opátruiąc czym kolwiek potrzebá.
Zyiąc pociech wesołych mile záżywayćie/
A Nestorá sámego láty zwyćiężayćie.

CLIO

Glos Wtory.

Felices ter & amplius,
Quos irrupta tenet copula: nec malis
Diuulsis querimonys,
Suprema citius soluet amor die Hor. 1. Car. 13.

SLawćie sie wszyscy swoią sczęśliwośćią/
Chwalćie sie trwáłą fortuny miłośćią.
Cieszsie wesoły/ o Polikratesie/
Y ty Krezusie.
Ze ćie sczęśliwosć wszytkiem obdárzyłá/
Oczym pomyśliß/ tegoć dozwoliłá.

Twe ſcześćie w ſmutek kinie ſie nieboze/
Ktoż ćie wſpomoże?
Ten to może bydź/ ſcześliwy názwány/
Y miedzy niemi/ ſmiele poczytány/
Ktory miłośćią wieczną ieſt związány/
Y vwikłány.
Ktorego chybá Atropos przemoże/
A ten rozwiązáć związek/ łátwo może.
Ale kto inny pokuſza śie prozno/
Bo to niemożno.
Scześliwy mowie/ od Bogá wiecznego/
Ktory pociągnion/ do ſtanu tákiego.
Ktory on wydał/ od niego ſtworzony/
Y wymyślony.
Ktory on ſwymi obdárzył dárámi/
Y vgruntował wſzemi pożytkámi.
Iż náden niemaſz/ nic przezacnieyſzego/
Ani milſzego.
W ktorym by człowiek/ biegi życia ſwego
Mogł odpráwowáć/ záżył ſzczeſliwego
Wieku/ tego to okrągłego świátá/
Gdy płużą látá.
Wykrzykniesz pono/ o Meneláuſie
Znieśmiertelnośćią/ y ty Peleusie.
Ześ dla Małżeńſtwá/ do Bogow wpiſány/
Zá niego miány.

Y ty sie ozwieß/ Krolu Thesalinski
Admecie/ iáki pożytek Małżeński.
Powieß/ że ieden dáie zá drugiego/
Zdrowie swoiego.
Zdrowie swoiego/ mowie przyiaciela/
Ktorego sobie/ vpodoba z wiela.
Ze zdrowia swego/ ten dác nie żáluie/
Kogo miłuie.
Ktoż by tey chwalbie mogł vczynić dosyć?
Ktoby pożytki mogł słusnie wynosic?
Bym miáłá wdzieczne/ Arpinowe słowá/
Prozna to mowá.
By Máronowe we mnie iskry były/
Byscie mnie wßytkie/ swym mlekiem karmily.
Dokazać tego trudno/ by wychwalić/
Ten stan wysłáwić.
Ledwie ták wiele/ ma Hermus Lydyiski
Piasku złotego/ ledwie Sycylyiski.
Achates perel/ ták wiele przywodzi/
Ják wiele rodzi
Pociech Małżeństwo y pożytkow. z godne
Záwße ich myśli/ y sercá swobodne.
Záwße ich zgodá/ y żywot iednaki/
Ná Czás wßelaki.
Sczesliwyś przeto/ moy KORTYNIE drogi/

Gdy

Gdy iuż wstępuieß/ w tego stanu progi.
Ten od miłośći bierzeß zwiazek wieczny/
Ná znák serdeczny.
Niezmyliß przeto/ gdyć to obiecáno
Od Bogá/ y tym stanem opatrzono:
NB. Kto zá Boskiemi wyrokámi idźie/
Z drogi nie znidźie.
Weź sobie Bogá/ ná pomoc twoiego/
On ći rátunku doda wßelákiego.
On ćię poćießać/ poćiechámi bedźie/
On szczęśćić wßędźie.

E R A T O
Głos Trzeći.
Connubij fulsere ignes & conscius æther Vir 4. Æne.

KVPIDO syn Venery włuczek przystroiony/
A saydaczkiem/ dwoiákich strzałek ozdobiony.
Gdy złotą swoie strzałe/ włoży ná łuk krzywy/
A rog z rogiem stuláiąc poćiągnie ćięćiwy.
Wnet miłośćią niezbytą/ sercu zada rány/
Ale co? przećię postrzał ten bedźie wydány.

Táká

Táť záprawdę można potęgá miłości/
Ze oná w żadney niechce przebywáć skrytośći.
Lecz záwże ku wierzchowi/ bywa wynurzona/
By przez to/ wszytkim ludźiom była obiáwiona.
Nieskryta twoiá miłość/ byłá Pirámuśie/
Choćeś sie znią krył/ áni twoiá o Jowiśie.
Ześ dla Ledy/ przyiął był łábećią vrode/
A dla niey puśćzał sie wpław/ przez głęboką wode.
Nie skryta/ dla Tyndáry że niegdy przez wody
Morskie/ syn Dárdáńskiego Królá/ pływał młody.
Wyiáwiłá sie miłość/ y ná wierzch wydáłá/
Chociay sie wsercách ludzkich mieszkáć długo pzáłá.
Kto bowiem zágrzebowáć/ kuśi ogień wieczey/
Tym sie bárzy on szyrzy/ y zarzy goręczey.
Dla czego moy KORTYNIE, niechćiáłá miłośći/
Tá twoiá przemieszkiwáć/ w tákowey skrytośći.
Wypádłá ogniem/ ktorą wszytkim pokázuiesz/
Jáki przećiw prześliczney PANNIE zapał czuiesz.
Gdy Bogu przedwiecznemu/ twe śluby oddáiesz/
Miłośći wiążáć wieczney powolnie sie dáiesz.
Już tu nie trzebá ogniá/ áni wody prośić/
Jako Rzymiánie zwykli do ślubu przynośić.
Pokazał sie sam ogień/ w FRANCYSZKV KORTYNIE,
Ktory na przyśćie Párki/ ledwie kiedy zginie/

Zyćie ſcześliwie/ niech wam Bog fortuny z niebá
Przyczynia/ opátruiąc czym kolwiek potrzebá.
Zyiąc poćiech weſołych/ mile záżywayćie/
A Neſtorá ſámego láty zwyćiężayćie.

THALIA
Głos Czwarty.

Vxor bona ſol in mundo & Columna aurea, ſuper baſes argenteas Eccl. Cap. 26.

WYday głos wdźięczny APOLLINA lutni/
Niech ſie weſelą y niebędą ſmutni
Gośćie/ ia wydam nowe głoſy moie/
Gdy będę twoie.
Prześliczna PANNO/ przymioty ſławiłá
Te/ ktorymi ćie Boſka obdárzyłá
Moc/ zá ktores ty doſtálá zacznego/
Dźiś KORTYNIEGO.
Właśnie Bogowie/ ná to ſie ſkłádáli/
Zeć ták wyſokie cnoty dárowáli/

Tákże

Tákże Plánety niemniey z dárzne były/
Gdy cie zdobiły.
Ozdobiły cie/ y zácznośćią Domu/
W tym pewnie przodu nie podaß nikomu.
Ześ oczy ná śie/ wßytkich obroćiłá/
Toć to zrobiłá.
Twych obyczáiow poczćiwych vkłádność/
Vrodá sliczna/ tákże miła skromność.
Kogoż by proßę nie przezwyciężyłá?
Y zniewoliłá?
Ciebie nie tylko/ Pánną wieku tego/
Ale cie iescze ruwną przedniey ßego.
Przechodźiß twoią Dyánne cudnośćią/
Tákże mądrośćią
Pallade sáme/ ktory sie wiek stáry
Zdumiewał/ przeßłás ią cnotą bez miáry.
Káżdy to śmiele nie tylko ią przyzna/
Ześ w cnoty żyzna.
Twoiá vrodá/ twoiá twarz rumiána/
Właśnie by byłá rozą przesypána.
Ledwie tey dywą bárwy rána zorzá/
Gdy idźie z morzá.
Nuż przyiemność twa/ wstydem ozdobiona/
Cynthya iákby w złotą obleczona

Szá

Száte/ gdy brzegi Eurotowe schodźi/
Gry swe wywodźi.
Dobroć twa/ ludzkość/ obyczaie/ cnoty/
Ktoż to wypowie/ y insze przymioty.
Ktorymi cie Bog sam obdárzył z niebá/
A czegoż trzebá?
Szczęśliwy przeto/ iesteś o KORTYNIE,
Poniewasz przez swe tákie cnoty słynie.
Nád kolumny ią złote szacuy smiele/
Tákich niewiele.
Masz oblubience/ wszelákiey skromności/
Cnoty/ pokory/ tákże pobożności.
Słonce to iásne/ złote to kolumny/
Jest to skarb sumny.
Zyciesz iuż tedy wszelkiey szczęśliwośći/
Zyćie wiednákiey oboie miłości.
Poki r á Niebie iásno świeci wdźięczny/
Okrąg mieśięczny

MELPOMENE
Głos Piąty.

Nubendo non prosperitas tantũ, sed omnis etiam felicitas initur.
Iust, Lib. 23.

MEL-

MElpomene mi dáne imie od wdźiecznośći
Głosu mego/ ktorym ia dodáie słodkośći.
Słyszałám że Thalia/ głos wdźieczny wydáłá/
Gdy o zacznych przymiotách/ Pánny swey śpiewáłá
Ja głos wydam lecz o mym przezácznym Kortynie,
Ktory swemi cnotámi wustách ludzkich słynie.
Muśi bydź żeś życzliwie w tym Bogom służyłá/
(Ktorym twe obyczáie twoiá cnotá miła)
O Zacżna Celescionko, żeć dáli tákiego
Kompana do przyiáźni Kortyna zacżnego.
Ktory ć rowien nie tylko iest w stárożytnośći
Zacznego Domu twego/ ále y w zacznośći.
Ozdobiełá go Cnotá/ przodkow iego cáła/
Obyczáiow vprzeymość/ vrodá wspániała.
Sczesliwaś tedy przeto/ że bedźiesz tákiego
Miáłá/ w fortunnym żyćiu/ przyiaćielá swego.
Zá co Bogu pokorne/ położ twoie dáry/
Położ twe vpominki/ Kosztowne ofiáry.
Krecony złotem wieniec/ mirthem przewiiány/
Day zá ten vpominek od nich tobie dány.
Widźisz iuż że Małżeństwo przodkiem sczesliwośći/
Dobry moy głos. przy twoiey Apollo wdźiecznośći.
Zyićie sczesliwie niech wam Bog fortuny z niebá
Przyczynia/ opatruiąc czemkolwiek potrzebá.
Zyiąc pociech wesołych/ mile záżywaićie/
A Nestora sámego láty zwyciężayćie.

TERPSYCHORE

Głos Szosty.

...ita Deo grata est sociæ coniunctio vitæ.

NIech rożni rożne wystawiáią stany/
Niechay pusczáią chwalby ná przemiány.
Złączenie stadłá/ Bogu naywdźiecznieysze/
Jest nayzacznieysze.
Niech sie tu złożą wszytkie przyiemnośći/
Niech wszytkich rzeczy/ pokażą wdźiecznośći.
Wszytko to minie/ ten stan przyiemnieyszy/
Bogu wdźiecznieyszy.
Wdźiecznieyszy Bogu / bo go on sam stworzył.
A drogę przezeń do niebá otworzył.
A żeby ludźie w ten stan wstępowáli/
Slub oddawáli.
Wiedźiałeś pono z DANAI zrodzony
O PERSEVSIE, męstwem obdárzony.
Jż to iest wdźięczno Bogu śluby oddáć/
W ten sie stan podáć.

Nie

Nie vstrážyły ćie niebeśpieczeństwá/
Kiedyś dźielnego dokázywał mestwá.
Gdy krwią splusczone twoie skrzydłá były/
Siłe stráćiły.
Gdy by nie byłá w morski glebi skálá/
Ktora ná ten czás dość wysoko stałá.
Nie poległ by smok/ stráćiłbyś był mestwá
Twe/ dla Małżeństwá.
Lecz ćie Bog złego przypadku záchowáł/
Gdyć Andromede w Małżenstwo dárowáł.
Oná ćie swoią vrodą ćieszyłá/
Bo wdźieczna byłá.
Vpátrowałeś ty Kortynie tego/
Abyś miał wstanie Bogá przyiaznego.
W czym przyznam dobrze pewnie vpátrzyłeś/
I nie zmyliłeś.
Jest miły zwiazek iemu tey miłośći/
Ktoryś mu oddał do sámey wiecznośći.
Zyi w niem sczesliwie/ y záżywai świátá/
Gdy służą látá.

EVTERPE
Głos Siodmy.

Vniuerſum genus humanum ad ſocietatem natum eſt. Herocles.

PIęknyś głos TERPSICHORE, ſwoy názbyt wydáłá
Kiedyś wdzieczność tákiego ſtanu pokazáłá.
Wydam też głos/ lecz wydam iák ſobie zacnego
KATHARZYNA przybráłá Małżonká ſwoiego
KORTYNA/ ſktorym biegi odpráwowáć bedźie
Zyćia ſwego/ gdy mile przy boku vśiedźie.
Lecz on też nie mniey ſobie/ przybrał ſpoſobnego
Towárzyſzá/ we wſzytkich Cnotách podobnego.
Ták w vrodzeniu dobrym/ iáko też wzacności/
W poſtepkách/ w obyczáiách/ wſzeláki ſkromności.
Nie ták przybrał HERKVLES NESEVSA ſwego
Do ſiebie/ ániś ty ták o ORESTE twego
Przybrał był Piládeſá/ Káſtor/ Pollux/ áni
Do was/ w ſwoiey miłości ſą kiedy przybráni.
Jákoś ty przybrał ſobie/ FRANCYSZKV KORTYNIE,
Gdyś wiecznym bydź kompanē dał ſlub KATHARZYNIE:
Widźiſz przeto/ że ná to człowiek ieſt zrodzony/
A iże by był wieczney miłości ſpoiony.
Dobry moy głos. Zyćieſz iuż w wáſzey vprzeymośći/
Zyćie długo w wiednákiey ku ſobie miłości.

Zyćie ſczeſliwie/ niech wam Bog fortuny z nieba
Przyczynia/ opátruiąc czymkolwiek potrzebá.
Zyiąc pociech weſołych mile záżywayćie/
A Nestora ſámego láty zwyćiezayćie.

POLYCHIMIA
Głos Oſmy.

Nec modus & requies niſi mors reperitur amoris Ouid. 10. meth.

POtężne nietak mocy Bohátersſkie/
Nie ták waleczne/ bárki Herkuleſkie.
Jákiey potęgi ſą śiły miłośći/
W ſwey Wielmożnośći.
Z ktorymi bitny ſtráſzno Mars boiował/
Prze cie ich żadną miárą nie zwoiował.
Mała rzecz miłość/ onych zwyćiężyłá/
Moc pokruſzyłá.
Gdźie ſie podźiáłá twoiá Telamonie/
Kedy o mocny twa śiłá Samsonie/
Miłość przyczyną bo twą moc wydáłá/
Gdy ſzwánkowáłá.

Ześ muśiał śmierćią to zápieczetowáć/
Ták ći to vmie miłośći kunsztowáć.
Koncem iey iest śmierć/ tá serca wygoni/
Ta ią odgoni.
Doznałeś dobrze PIRAMVSIE tego/
Ze śmierć iest koncem miłośći/ gdy twego
Dobywszy mieczá/ boku ráne dałeś/
Vr rzec muśiałeś.
Czyliś nie doznal o Emiliuśie
Tego/ y ty sam o Pireneuśie.
Gdyż ptaszkiem prágnął bydź miedzy Muzámi/
A Boginiami.
Poległeś zá to/ gdy iáko szalony/
Zwieżeś sie puśćieł/ iesteś rostrączony.
Gdzieś gwaltem kośći/ w swey twarzy pokruszył/
Ziemie krwią ziuszył.
Niedármoś przeto przezacny KORTYNIE,
Do śmierći oddał slubem KATHARZYNIE
Miłość/ oná też śmierćią záwiązáłá/
Bo to wiedziáłá.
Ze miłość táka slubem powiązána/
Od Parki samey bywa rozwiązána.
Lecz wászá wiecznie niechay żyie miłość/
Icn a vprzeymość.
Smierć sámá koncem/ prawdziwey miłośći/
Zyićieſz oboie w tákiey vprzeymośći.

Okru-

Okrutną ktorą śmierć rozwiązáć może/
Nikt nie przemoże.

VRANIA
Głos Dziewiąty.

Sic magis o Nuptæ ſemper concordia veſtras,
Semper amor ſedes incolat aſſiduus. Catul:

IEſtem mieyſczem oſtátnia/ Cnotą naprzednieyſza/
Bo żadna inſza nád mie z Muz nie ieſt celnieyſza.
Wydáły ſwoie rożne ſioſtry moie głoſy/
Chwaląc wáżne przymioty/ pod ſáme niebioſy.
Niech też głoż miedzy niemi moy będzie wydány/
Ktory mniemam że żadney nie weźmie nágány.
Gdyć FRANCISZKV KORTYNIE/ tákże PANNO tobie
Zálećić zgode prágne twey zaczney oſobie.
Już teraz czás FRANCISZKV moy KORTYNIE drogi/
A żebyś chwalił ſławnie zá to wieczne Bogi.
A w ſwoiey pámięci miał/ coś iey raz ſlubował/
Strzegł ſie tego/ abyś to wiecznośćią dochował.
Dochował mowie iedność/ y wiáre ſpołeczną/
A miłość záwſze ſczerą/ y záwſze ſtáteczną.
Toż też czyn y ty ſámá záczna Páni Młoda/
Sámą wiec bywa miłość z miłośći wygodá.

A ták

A ták záwſze Oświadczay ſwe chęći Mężowi
Pobożnemu/ Porcia iáko Katonowi.
Chowaygo twoią zgodą/ o Pánno Cnotliwa/
Choway miłością ſwoią/ co Kloto zdrádliwa
Kiedy powas poſtrzeże/ będźie przedlá látá
Długo wáże/ pozwoli długo záżyć świátá.
Zyćie iuż o cne ſtadło od Bogá przeyźrzáne/
Niech ſie wam ná wſzem wiedą látá pożądáne.
Abyśćie wy dźiś z ręku Káplánſkich powźiąwſzy
Boſkie błogoſłáwieńſtwo/ ſlub wielki zámknąwſzy.
Ták grontowne Małżeńſkiey wiáry dochowáli/
Jákbyśćie práwi Boſkiem wyrokom zoſtáli.
Już waszegnąm cne ſtadło/ niech nád wámi Boży
Opiekę będźie/ on niech. was iáko Pan pomnoży.
Niech wám da wolą dobrą y ludzkość przyiemną/
Niech wąm da zgodę świętą y miłość wzáiemną.
Abyśćie ſynow ſwoich ſyny obaczyli/
Sławę dobrą we wſzytkim onym zoſtáwili.

Ale APOLLINOWEY Cithrze coſz ſie ſtáło/
Ze milczeć każe/ niewiem co ſie to przydáło.
Nie milczmy lecz krzykniymy. DZIS WESOŁE GODY,
TOBIE NADOBNA PANNO TOBIE PANIE MŁODY.